

z obu stron równém sobie uczynił. Będzieli naostatek ściana z wątku drewnego, albo z żelaza ciągłego, czy też lanego: wówczas daleko jeszcze więcej odmiennych sposobów jęj urządzenia mamy znajomych niż z wątku kamiennego (*).

A więc z tysiącznych, śmiało rzec możemy, istotnych odmian, które przyjąć może ściana żądanej tu zagrody, chociaż wprowadzie wiele wydaje się zrazu jednako dobrych; wszelako najdzie się koniecznie jeden tylko, *najprostszy* jęj urządzenia sposób, skoro przeznaczenie roboty i z nięm związane warunki do końca zbadane zostaną.

2re. DO POSZUKIWANIA PIĘKNÉJ POSTACI NACZYŃ, CZYLI DO NAUKI
CYLITECHNIKI (**)

8. Piękną postać naczyń, przeznaczonych ku użytkowi na sypkie albo płynne rzeczy, zkądby brać należało? Czy się ona daje zawsze wykreślić wzorując pewne utwory przyrodzenia? czy też nastaje tylko, jak się to dotąd dzieć zwykło, od pocucia *piękną*, przez ich sprawcę?

„I azali nie jest rzeczą niepodobną, mimo nieskończoną zmienność przeznaczenia i postaci, ustanowić pewnych warunków i praw, bez pochyby obdarzających naczynia darem rzetelnej piękności?”

Gdy to pytanie rozwiązywane już było z niepomysłnym skutkiem w duchu dawnych o piękności pojęć przez Piranesego (***),

(*) W jednym zbiorze hrab. LASTEYRIE liczymy przeszło 50 samych tylko odmiennych płotów.

(**) Dla nauki, która się zaprzęta wynalezieniem pięknej dla naczyń postaci bez względu na ich przeznaczenie i na watek, z którego powstają, ZIEGLER stworzył osobne nazwisko *Cylitechnika*.

(***) PIRANESI postać piękną naczyń starożytnych usiłuje wyprowadzić z odwzorowania muszli i kłach morskich.

i gdy świeżo ku temu podane przez Zieglera pierwotne postacie z linii prostej i krzywych powstałe (*), nie zaspakajają unysłów nawykłych do ścisłości naukowej; tém wątpliwiej może kusimy się o doświadczenie na niém zasad naszych *piękności*. Wszelako, skoro stała i prawdziwa piękność we wszystkich utworach przemysłu, podług tych zasad, ma zależeć na *prostej* ich przeznaczeniu odpowiedności (**); szukajmy tedy postaci najprostszej, jaką z przeznaczenia swojego naczynie mieć może, a tak wynaleziona, będzie podług nas najpiękniejszą, jaką przy danych warunkach naczynie mieć może. Wszakże iżby to ogólne zadanie łatwiej dało się rozwiązać, rozbierzmy go na kilka szczególnych, przypuszczając coraz różne warunki przeznaczenia; gdyż bez nich w rzeczach przemysłu niemasz rzetelnego sądu o względnej doskonałości, a przeto i wyobrażenia jasnego prawdziwej w nich piękności.

9. *Najprzód* tedy niech będzie potrzeba oznaczyć *najprostszą* postać naczynia, którego ściany mają wytrzymywać parcie cienkiego strumienia wody, albo jakiej innej płynącej lub sprężystej cieczy. Gdy to parcie na punkt każdy w około jednakie jest i *węgielne* (***); tedy ściany naczynia od strumienia w niém płynącego nie będą doświadczały żadnego wzdłuż parcia, lecz tylko w kierunku poprzecznego przecięcia. Pojedyncza zatem naczynia tego każda poprzeczna obręczka dotknięta będzie wciąż po obwodzie równymi i węgielnymi siłami, a jako w sobie jednorodna,

(*) Recherches des principes du beau dans l'architecture, l'art céramique et la forme en général par ZIEGLER — Revue de l'Architecture etc. Année 1851. Paris.

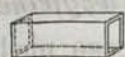
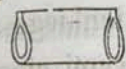
(**) Część I. Wstęp II.

(***) Węgielna, jest to do punktu krzywizny, a raczej do linii w nim stycznej, prostopadła

izby była obręczką *równego oporu*, okrągłą i równej grubości w około będzie. Aże parcie płynu przez całą długość naczynia jest nieodmienne, wszystkie tedy jego obręczki jedna- **a**
ko grube, jednorodne i jednego promienia być muszą. Owoż naczynie żądane będzie rurą kołową, jednostajną wzdłuż i w około grubości (**a**).



Taka zatem postać naczynia, które przeprowadza strumień danego płynu, jest *najprostsza*. Bo innej będąc a nie kołowej krzywizny, grubość swą a z nią i moc tak odmienne miećby musiało, jakby się zmieniała na jego obwodzie działająca siła węgielna, to jest: proporcjonalnie do odległości każdych dwóch równoległych stycznych— co nie jest zgoła (*). Jakoż rury ołowiane, surowcowe, drewniane i gliniane, których dziś używamy do nawodnień i do przeprowadzania cieczy sprężystych, zawsze są kołowe. Wprawdzie, w rozwalinach cieplic rzymskich znalazły się ułamki rur wodociągowych ołowiane i gliniane kabłączkowatej formy, albo raczej takiej, jaką przy- **b**
biera blacha sprężysta dwoma brzegami z sobą ze-
tknięta (**b**); naleziono także i kwadratowe (**c**). Ztąd
wszakże nie wnosimy, iżby postać dzisiejszych rur
spławnych nie była najprostsza: chyba że jaki istotny warunek ich przeznaczenia z pod uwagi uchodzi nam dotąd.



10. *Powtóre*, przypuśćmy potrzebę nalezienia postaci najprostszej naczynia na płyn spokojnie stojący, z góry otwartego, z dnem poziomém.


Oczywista, iż grubość ściany naczynia żadanego wzrastać po-

(*) NAVIER sur Application de la Mecanique à la Construction Partie I. N. 560.

winna będzie od wierzchu ku dołowi, gdyż kołowe jego obrączki tym większe wytrzymują węgielne poziome parcie, im głębiej pod powierzchnią płynu są położone (**d**). Jednakże, ponieważ dno wiąże się ze ścianą naczynia, obrączki tedy nietyle od naciskania płynu w tym razie napiąć się będą; ileby się napięły, gdyby bez dna przytwierdzonego rura opartą tylko była na trwałym poziomie (**e**). Grubość więc ściany, w roztrząsającym się przypadku, tym bardziej przewyższałaby istotnie podług zadania potrzebną; imby części jej obrączkowe leżały bliżej dna przytwierdzonego. I nawzajem, zatrzymawszy jednostajną grubość naczynia, promień obrączek jego idąc ku dołowi, w pewnym oznaczonym stosunku zmniejszałyby potrzeba (**f**).

d**e****f**

11. *Potrzenie*, jakaż będzie najprostsza postać naczynia, płynem nalanego, równej ścian grubości i równego oporu? Skoro naczynie ma być równego oporu w około, tedy będzie złożone z kołowych obrączek równej też w około grubości. Lecz że prócz tego ma być i przez całą wysokość nalanego płynu bryłą równego oporu; a wiemy że parcie płynu zwiększa się od góry ku dołowi; grubość przeto pomienionych obrączek powiększałyby się powinna, jeśliby miały być jednej wewnątrz średnicy: albo też, jak tu zadanie mieć żąda, przy równej wszystkich przez całą wysokość grubości, promień ich koniecznie zmniejszać się będzie musiał. Szukając zatem prawa podług którego dziać się ma zmniejszenie promieni owych obrączek, znajdziemy go w zrównaniu na linią sprężystą. Krzywość bowiem ściany naczynia w każdym punkcie będzie tu proporcjo-

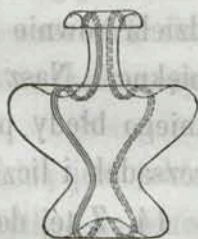
nalną głębokości płynu (*). Postać więc, jaką przybiera sprężyna, grubości i szerokości wszędy jednakię, gdy jest napięta przez ciężkę do dwóch jęj końców przytwierdzoną, uda należy- cie żadaną najprostsza w tym razie postać na- g
czynia (g), bądźto ono toczone będzie, gdy ma 
zawierać płyn spokojnie stojący, bądź tęż zło-
biaste, gdy go przepływa strumień bezustannie
ciekący. Jakoż, zkąd inąd wiemy, iż krzywizny *sprężystej* po-
winny być dna kopanie spławnych i dna sztuczne wszelkich pły-
nących strumieni.

12. *Poczwarte*, należć najprostsza postać naczynia ze wszyst-
kich stron zamkniętego i wypełnionego płynem, który na wszyst-
kie tęż strony wywiera parcie jednkie. Krótkie rozumowanie
naznaczy, podług warunków równej grubości i równego oporu,
kulistą postać takiemu naczyniu. Gdyby bowiem nie była kulistą,
tedy parcie płynu usiłowałoby ją zmienić i rozciągnąć, a opor
ścian jednako grubych nie byłby wszędy jednki, albo tęż gru-
bość ich w różnych miejscach odmienną byłaby musiała. Co
wszystko przeciwnem jest założeniu. Wydaje się to prawo wi-
docznie na bęblach i bańkach powietrzem wypełnionych, które
dobrowolnie taką postać przybierają, na niektórych owocach so-
czystych, a najwyraźniej na jajach ptasich, których miękka w po-
częciu skorupa, azali nie zmienia się przez uciskającą siłę trze-
wów jaje niosącego ptaka; bo, gdy się to dzieje ze skorupą ich
steżałą, tymczasem żółtek wolnie w białku pływający, zacho-
wuje pierwiastkową kulistą postać. Od tęż zmiany statecznej

(*) NAVIER N. 562.

w formie jaj ptasich, jaje strusia wolném być się widzi; gdyż jego postać jest prawie dokładnie kulistą. Przyczyny tego wyjątku należałoby może szukać w składzie przyrodzonym trzewów tego olbrzymiego ptaka. K temu mówi Jarocki: „Trzewia strusia są bardzo obszerne, a mianowicie nad miarę rozszerzona kiszka odchodowa zastanawiała już oddawna badaczów natury.” (*)

13. Można wprawdzie, naznaczywszy od upodobania postać naczyniu, zrobić ściany jego bryłą równego oporu (**h**); a to kręśląc na powierzchni jego toczonej południki, które są liniami najkrótszej odległości, i biorąc z nich którykolwiek za oś paska nieskończenie wąskiego. Uważając potem ten pasek jakoby sprężynę podatną w każdym punkcie siłom węgielnym, których nateżenie zależeć będzie od parcia płynu w tym punkcie; można mówić tak umiarkować grubość tego sprężystego paska, iżby ten wzięty osobno opierał się parciu w danym stosunku. Owoż skoro każdy pasek uważany oddzielnie dostatecznej jest mocy; ściana przeto z połączenia ich powstająca, będzie stanowić opór płynowi z nadmiarem siły. O czém odbyty przez Navier'a rachunek dowodnie przekonywa (**).



Postać naczynia tak dowolnie oznaczona, chociażby w przypadkowym składzie warunków była nawet dogodną, nie będzie jednak nigdy *najprostszą*: bo nie obejmuje danej objętości najmniejszą powłoką, ani też daną rozciągłością powłoki nie zawiera przestrzeni największej. Co wszystko daje się tak ztreścić:

(*) F. P. JAROCKIEGO Pisma rozmaite T. II. (Struthio Camelus).

(**) NAVIER N. 543 i 554.

możemy wprawdzie nadawać rozmaity dowolną postać naczy-
niom i byt ich utrzymać w mocy; ale wiedzieć mamy, iż jedna
jest tylko do znalezienia postać *doskonała*, w każdym przypad-
ku przeznaczenia, i ta dopiero będzie prawdziwie *piękną* posta-
cią naczynia. A tak, i tu jak wszędzie, obok wolnej woli czło-
wieka, azaliż nie tkwi niezłomne prawo Boskiej konieczności,
któremu on rozumnie powodować się powinien, jeżeli chce, iżby
dzieła równie jak sprawy jego były doskonałe, czyli istotnie
piękne. „Nasz umysł jako i wzrok ulega złudzeniu; a jako osta-
tniego błędy prostuje zmysł dotykania, tak równie pierwszego
rozsądek i liczba.”

14. Z téj dotąd o naczyniach prowadzonej rzeczy, następu-
jące wypadają wnioski:

a) Jakiegokolwiek będzie położenie i wielkość naczynia, pełne-
go rozcieku, pary sprężystej, lub rzeczy sypkiej, podobnie jak
płyn ściany naczynia rozpięrającej; chcąc iżby w niem na wszyst-
kie strony równe było parcie węgielne i jemu w naznaczonym
stosunku odpowiedny opór, należy ścianę w kierunku parcia zro-
bić z obręczek kołowych wciąż równej grubości. Całego zatem
naczynia postać najprostsza, będzie zawsze postacią bryły tocz-
nej, to jest powierzchni wirowej.

b) Miąższość tych kołowych obręczek, lub wielkość ich pro-
mieni, albo i ta i tamta, już to będą każdej obręczki jednakie,
już leżących w miejscach silniej naprężonych, grubość większa
lub promienie krótsze. Ztąd *linią wysokości* naczynia, to pra-
wo wykazującą, będzie już to linia prosta, już sprężysta, już
koło, już na koniec ciągła, pewna albo składana; podług tego ja-
kiej koniecznie wymagają szczególne warunki zadania.

c) Jeżeli postać kołowa i wszelka w ogólności krzywa, wyłączenie zdaje się panować w żyjących stworzeniach przyrody; to ztąd może pochodzi, iż one całkowicie złożone są z naczyń, przeznaczonych do ciągłego krążenia w nich soków i wszelkich płynów żywotnych. Taż sama bowiem rodzicielka, nieustannie zamożna w sposoby najprostsze i działająca podług odwiecznych praw Boskich, zmienia swoje sposoby, skoro jej tworów przeznaczenie jest różne. Jakoż, w kamieniach i wszelkich ciałach nieżywotnych, panuje natomiast kręsa prosta, i płaszczyzna zwykła jest granicą ich krystalicznój postaci.

15. Forma naczyń wzorowój starożytności, godną jest także bliższego poznania. Z pomiędzy wielu, różnego użytku, na przechowanie płynów i rzeczy sypkich, weźmy pod roztrząszenie postać starożytnych *popielnic* (ollae, cineraria), *gąsiorów* (amphorae) i *kaganków* (lampadae).

Grecy, Etruskowie i Rzymianie ciała zmarłych palili; a popioły zebrane do naczyń z otworem obszernym, nakrywką opatrzonym, przechowywali ze czcią pobożną w grobach rodzinnych (hypogea, columbaria), pograżając one po sam otwór wewnątrz ściany (i).



Popielnice, zrazu gliniane, przepych zastąpił rozbionemi ze złota, srebra, miedzi, alabastru, porfiru i t. d. Te dwojako drogie sprzęty wypukłą rzeźbą, podobnie jak Tuskulów gliniane malowaniem przyozdobione, już nie wewnątrz ściany, lecz w jej wyźłobkach na widoku stawiano. Odmiana zrządzona w materiale, ozdobie i pomieszczeniu, pociągnęła za sobą odmianę w postaci popielnic: dostały podstawki i ucha, do stawiania i przenoszenia

z miejsca na miejsce. Aże dla złożenia popiołów i szczątków spalonych kości, postać toczona nie była konieczną; przeto popielnicom kamiennym rzemieślnik nadawać począł prostościenną formę. Przez co zręczniej mu było ściany ich przyodziewać rzeźbą wypukłą, do stanu zmarłego stosowną, z godeł i wyobrażeń mitycznych złożoną. Rzymianie téj odmiennéj formy naczyńia pogrzebowe kostnicami (ossaria) nazywali. Kostnice mięszą pokrywą opatrzone, wyobrażały niejakié przybytki świętości rodzinnych (k).



Krom tego, ciała osób znakomitych palono obwinięte w płótno amiantowe, a po spaleniu nie odwinięte, składano w kostnicach, które ku téj odmiennéj potrzebie, jako téż i wówczas kiedy, starożytniejszym jeszcze obyczajem, niepalone zwłoki chowano, musiały być wewnątrz tak już obszérne, jak same zwłoki. Te, ostatniego użytku naczyńia, robiono niekiedy z medyjskiego szczególnego kamienia, który miał własność trawienia w krótkim czasie włożonych wewnątrz ciał zmarłych (l). Ztąd i nazwisko sarcophagus (ciałożerca), zrazu wyłącznie im służące, rozciągnięto z czasem do wszystkich kamiennych trunien.



16. Chociaż Grekom i Rzymianom dobrze znane były podobne naszym beczki drewniane (dolia), toż i skórzane bukłaki (lagena); jednakże gąsiorki gliniane, od dwójga, niekiedy trzech uch pospolicie amforami zwane, służyły im powszechniej do przechowywania wina i oliwy. Te były różnéj wielkości, od jednego około do kilkunastu garncy. Postać ich stateczna w tém jest dla nas osobiwą i od naszych gąsiorków i dzbanów różną,

iz kończyły się nie dnem płaskim, ani podstawkiem, **m** ale raczej wrzecionowatym rogiem, snadź dla łatwiejszego utkwienia w piasku, a może i dla zbierania się winnego osadu, lub mętu oliwy. Tułowie miały przeciągłe albo bańkowate, a otwór przy ujściu zwężonej szyi obrączką opatrzony. Szyję zaś z tułowiem łączyły i wiązały dwa, niekiedy trzy ucha, jak gdyby dla silniejszego na sznurkach zawieszenia i ujęcia w przenoszeniu (**m**, **n**).



17. Z pomiędzy tylu różnych naczyń starożytnych, żadne zdaje się nie były tak rozmaitej postaci jak ich lampady. Jednakże, gdy się zastanowimy nad posługą onych w rozlicznych potrzebach życia: po świątyniach, godowniach, łaźniach i przy wszelkiej nocnej zabawie lub pracy; a także iż one robione były ze złota, srebra, miedzi i gliny; wielka tedy w nich rozmaitość postaci dziwić nas przestaje. Owszem podziwienią rzecz godniejsza, iż wszystkie do dwóch tylko różnych urządzeń przyprowadzić się dają: jedne są te, które w świątyniach albo po izbach mieszkania sposobem naszych pajaków służyły; drugie te, które do świecenia zbliżone i przenoszenia światła były przeznaczone. Do zawieszania w świątyniach wielkich bożyszczy, ogromne jak dzieje świadczą, złote i srebrne lampady, przed łupieżą dzieży nie dochowały się czasów naszych — i tych szczególnego urządzenia nie mamy przykładów. Za to kagańce domowe, pospolicie brązowe, czasem pozłociste, o dwóch, trzech i pięciu płominkach, które zawieszano też nade drzwiami głównymi izb, albo w wydrążonych tam z umysłu na to ściennych kozubkach — w wiel-



kiej liczbie dostały się potomności. Poświęcano je godłami bożyszcz, stróżów i opiekunów domu: Jowisza-stróża, Merkurego, Pallydy, Westy. Posążki ich do składu tych lampad przybrane, ażeby z dołu widzianemi być mogły, wznoszono na pewnym podstawku i jakoby we drzwiach strzegące bóstwa wyobrażały (**o**). Podręczne i przenośne kaganki dwojakie były: jedne z podstawkami małej wysokości razem udziałane; drugie przydatne do umieszczenia na takiej wzniosłości, jaka ku czemu lepiej wygodzała (**p**, **r**). Różność przeznaczenia i różność materiału stawała się powodem odmian w postaci i w sposobie zdobienia; istotne wszakże ich części we wszystkich prawie jednakie widzimy. Otwory z których wychodziły gorejące kosmki, równo z wierzchem oliwy statecznie umieszczone znajdujemy, a zawsze w pewnej wystałości, niby dziobie jakim. Inny otwór do nalewania oliwy służący, jest w pewnym zagłębieniu, jakby na dnie panewki, a to ażeby przy nalewaniu, lub przenoszeniu kropla uroniona nie ociekała po wierzchu naczynia. Kadłubek kaganka ręcznego był zawsze bańkowaty płaskawy, denkiem do stawiania i uchem do ujęcia opatrzone. A taka ich postać ogólna, najprościej do potrzeby zastosowana, prawie w niczem niezmieniona, wieki przetrwała. Wprawdzie znajdujemy niektóre ręczne kaganki, urobione na wzór postaci ludzkich, al-



bo zwierząt spotworzonych (**S**); ale te wyjątki każdy chętnie uzna za zboczenie od powszechnie przyjętej formy. Uważać je będzie za igraszki swawolne, podobne tym, jakie dziś widzieć się zdarza na lulkach niemieckiego pospólstwa.

18. Naczyni więc starożytnych postać, ile z przytoczonego opisu kilku ich rodzajów każdy już dostrzega, była ściśle do użytku zastosowaną. Jakoż, na rzeczy sypkie i płynne są one statecznie wirowej powierzchni, która przez wysokość przystępuje bardzo do krzywości powierzchni takiej, jaką w obrocie tworzy linia sprężysta, lub z nią spowinowacana linia jajkowata. Jak to z wyżej dowiedzionego twierdzenia (liczb. 11.) istotnie wynika. Przeobrażenia nawet i zakończenia różne tej ogólnej formy nastawały u starożytnych z odmiennych a koniecznych warunków przeznaczenia ich naczyń. Do stawiania opatrzone są podstawkiem, albo dnem płaskim. Do ujęcia ręką, uchami właściwie urządzone i jednostajnie względem środka ciężkości rozsądzonemi. Naczynia zaś, które dla swojej szczupłości, mogły być całkiem ręką objęte, i te, które spokojnie na jednym miejscu zostawać były przeznaczone, nie mają zwykle żadnej rękojeści; nie miały też podstawy żadnej ich gąsiąry, jako statecznie na uchach zawieszone, w rękach trzymane, lub w piasku zanurzone. Na rzeczy sypkie mają otwory szersze, nakrywkami opatrzone; na zerwane kwiaty i owoce, gardziele na podobieństwo koszów otworzyste; na napoje zaś użytkowe, miewają szyje z dziobami podług potrzeby długie i zwę-



zone, jak dzbany i nalówki; a czary do picia, niekiedy tak płytkie napotykały, jak płaskowina dłoni.

Niczego przeto w nich nie obaczysz, czego by im mieć przeważnie, nie nakazywało ich przeznaczenie. Ozdoby nawet, jedne są u nich po brzegach otworów, w miejscach wydatnych i na przegubach toczonęj ich ściany, jakoby obręcze i więzy utwierdzające ją w tych właśnie miejscach, gdzie bez nich stać by się mogła zbyt słabą. Drugie, są godłami tegoż przeznaczenia i wówczas są niby pismem powszechnie rozumianego języka, które i dziś czytamy na popielnicach i grobowcach etruskich, greckich i rzymskich. Bo komuż z nas nie są pojętne nawpółleżące posągi na wiekach ich sarkofagów, jakoby na godowych łożach z rozsypanem kwieciami i porzuconemi wieńcami, albo owe wyobrażenia spokojnej rodzinnych i przyjacielskich cieni poznających się i witających za grobem. A co większa, i komuż ze śmiertelnych nie są one milsze od tych *pląsów śmierci* (macabra), godeł zniszczenia, przestachu i obrzydliwej zgrozy, któremi w średnich wiekach aż po XVIIIty przesadzano się okrywać pomniki pośmiertne (*). Grubego ten wszakże dopuściłby się błędu, ktoby takową zmianę wyobrażeń chciał przypisywać świętej wierze naszej. Owszem, wiara w nieśmiertelność duszy i ciał zmartwychwstanie, natchnęła niejedną myślą wysoce piękną, pomniki grobowe tak pierwotnych chrześcian, jako i współczesnych nam; skoro te były poczęte, wzorem starożytnych, w duchu prostoty i prawdy.

(*) Widzieć i porównać z sobą przytoczone jedno i drugie, po wyrazach: *Gräber und Grabdenkmale* w *Conversations-Lexicon für bildende-Kunst*. Leipzig 1851.

Niech nam łaskawie przebaczą, to dziś pod klątwą będące, zamiłowanie starożytniej hellenickiej sztuki; gdyż nam widoczna jest jak ona postępowała drogą *prostoty*, wiedzioną swobodnym przeczuciem prawdy ku doskonałości we wszystkich prawie utworach przemysłu swojego. Kiedy wbrew przeciwnie naprzykład, sztuki Chińczyków, chociaż bez pochyby starożytniejszej, statecznym po dziś dzień wzorem wytwornych robot widzi się nam być: *osobliwość ułomna* w naturze, *skarłowacizna*, *okaleczenie* i *potwornie fantastyczna postać*. W dziełach także sztuki dwułecznej (*ogivale*), lubo nie rzadko napotykamy szczęśliwe pomysły i trafne środki wykonania, niemasz w nich jednak *prostoty*: i kazi je zawsze łamanie się z trudnościami, *chluba z ich pokonania* i *zamiłowanie w nadzwyczajności* (*). Naostatek jak tamte, tak i to dzisiejsze upodobanie w potwornych postaciach i ozdobach małżowatych (*rocaille, rococo*), które sposobem epidemicznym za dni naszych powtórnie nawiedziło Europę, godzi się uważać za chorobliwe przychcenia społeczności ludzkiej, próżnej rzetelnych i stałych zasad piękności. Owoż i u spadkobierców hellenickiej oświaty, torem rzeczy ludzkich nastąpiły czasy, w których rozumiano: że ażeby utworzyć co pięknego, dosyć jest wymyślić coś różnego od tego, co już zrobioném było. Zatem artystyczna *fantazyja* (**) opanowała zarząd dzieł

(*) „Les tours des forces, les jeux de hardiesse, le goût du difficile et l'extraordinaire a son origine dans les moeurs, le génie et l'ignorance des siècles qui produisirent ces édifices (*ogivales*); génie qui substitua en tout la jactance au courage, l'exaltation au sentiment, le goût du difficile à celui du vrai, et le merveilleux à l'utile et au naturel.”

QUATREMÈRE DE QUINCY *l'Encyclop. Méthod.*

(**) „*Fantazyja, imaginacyja, zmysł wewnętrzny u człowieka i zwierząt, dzielność umysłu, przez którą człowiek stawia sobie w wyobrażeniu rzeczy pojęte.*”

przemysłu, a watek, bierny jój słuzalec, leje się i gniew w wybredne formy, które jemu podstawia przekorna moda. Dzięki więc zdrowym pomysłom z nauki gospodarstwa społecznego, które nas oświecają: że czas, praca i watek są rzetelnym narodów bogactwem, i że ich trwonić bezkarnie społeczeństwo nie może. Jeżeli zatem zmarnowanie czasu, wątku i pracy w postaci i wielkości utworów, jest szkodą tego społecznego majątku; a użycie jego bez umysłowej korzyści, nawet z ozdób na sprzętach i naczyniu, staje się hańbą wieku przed potomnością; poszukiwanie przeto wyrozumowanych i tak stałych prawideł jak samo przyrodzenie rzeczy i człowieka, dla powściągnięcia fantazyi od przewożenia samopas we wszelkich dziełach przemysłu, jest dziś pierwszą potrzebą oświeconego społeczeństwa.

3cie. DO OBRAZÓW I POSAGÓW.

19. Im bardziej wątpliwe jest przeznaczenie jakiej roboty, tym stosowanie do niej zasad, służyć mających ku doskonalszemu dopięciu tego jój przeznaczenia, trudniejsze będzie; i nie piérwój dobrze uskutecznić się może, aż póki ono dostatecznie wyłuszczone nie zostanie. W takim właśnie przypadku są dla nas obrazy i posagi, które za przedmiot stosowania wziąć zamierzaliśmy. W obrazach albowiem, jedni łudzące naśladowanie rzeczy widomych kładą sobie za ostateczny kres ich doskonałości, i kiedy go dopięli, wszystkie usiłowania ku temu wytężwszy; widzą już swe dzieło skończone. Taka myśl w obrazach szkół dawnych, flamandzkiej i niemieckiej, widocznie jest panującą. Drudzy, to doskonałe naśladowanie uważają raczej za sposób wydania myśli, mogącej mieć rozmaity zamiar, a w każdym obrazie jedyny; ci, robią wybór w przedmiotach swojego